

Zakończenie i bilans nacjonalizacji Krymu

9 marca 2015

Przed przypadającą 16 marca rocznicą przyłączenia Krymu do Federacji Rosyjskiej władze półwyspu przedstawiły bilans dokonanej tam nacjonalizacji. Na własność Republiki Krymu przeszło 250 przedsiębiorstw i obiektów. Nacjonalizowano zarówno własność państwa ukraińskiego, jak i oligarchów. „Wszystkie strategiczne obiekty są teraz własnością republiki. Proces ich przejmowania został zakończony. Nie ma mowy o prywatyzacji tych aktywów” – obwieścił minister komunikacji Krymu Dmitrij Połonskij.

W styczniu 2015 r. eksperci „New York Timesa” szacowali wartość znacjonalizowanego majątku na 1 miliard dolarów, jednak ostatnie decyzje nacjonalizacyjne zapadły dopiero 27 lutego. Od 1 marca proces ten został zakończony, zgodnie z obowiązującą ustawą. Spośród ukraińskich oligarchów największe straty ponieśli Ihor Kołomojski i Rinat Achmetow.

„Jednym z głównych przedsiębiorstw, które przeszły na własność republiki była krymska filia „Ukrtelekomu”, współwłaścicielem którego był ukraiński biznesmen Rinat Achmetow” – podkreślał rosyjski portal ekonomiczny expert.ru. W styczniu Achmetow stracił także kompanię DTEK „Krymenergo”, zajmująca się dystrybucją energii elektrycznej – przedsiębiorstwo zatrudniające sześć tysięcy pracowników. A w ostatnie fazie, 27 lutego – telekomunikacyjną grupę „Vega”.

Przejęta własność Kołomojskiego przeznaczona została na wypłatę rekompensat posiadaczom kont w „PrivatBanku”, którzy ponieśli straty w wyniku wycofania się banku z terytorium Krymu.

Nie cały majątek ukraińskich oligarchów został jednak znacjonalizowany. Oszczędzono np. Kerczeński Zakład Strzelecki

należący do Rinata Achmetowa. Rada Najwyższa Krymu podjęła taką decyzję, ponieważ przedsiębiorstwo dokonało rejestracji na podstawie rosyjskiego prawodawstwa. Nacjonalizacji nie podlegały także nieruchomości, w tym wille, hotele i ośrodki wypoczynkowe. „Są one własnością ukraińskich inwestorów. Żeby nie uciekali oni z kraju, żeby nie bali się legalizować własności, władze sygnalizują im teraz nowe reguły gry: niczego już nie będzie się odbierać. Infrastrukturę zabezpieczyliśmy, teraz należy pomyśleć o ochronie małego i średniego biznesu, do kogo by on nie należał” – komentował ekspert rosyjskiego Centrum Koniunktury Politycznej Dmitrij Abzałow.

Wśród przejętych przez władze republikańskie Krymu ukraińskich państwowych przedsiębiorstw znalazły się m.in. takie firmy jak: Administracja Morskich Portów Ukrainy, znany producent win „Massandra”, zakład win musujących „Nowyj Swiet”, obóz pionierów „Artek”, dachy Michaiła Gorbaczowa i Wiktora Janukowycza.

W części przejętych firm, które formalnie kontrolowane były przez państwo ukraińskie faktyczna władza i zyski należały do oligarchów. Przykładem takiej sytuacji był „Krymgaz”, który oficjalnie podlegał ukraińskiej państwowej spółce „Naftohaz” (25 proc. akcji), ale realną kontrolę sprawowała tam kompania Group DF należąca do jednego z najbogatszych Ukraińców Dmytro Firtasza. „Właśnie on otrzymywał wszystkie dywidendy z zysków, jakie przynosił system gazociągów na półwyspie” – ujawniła rosyjska gazeta „Wzgljad”. Dziennik pochylił się nad tym przypadkiem, uznając go za typowy dla realiów ukraińskiej gospodarki: „Jak to się stało, że gazociągami zbudowanymi na koszt państwa posługiwały się prywatne osoby, a nie państwo? To dobry przykład totalnego skorumpowania ukraińskich władz. – Pod siebie przygotowywali akty prawne, pod siebie podejmowali decyzje o prywatyzacji pakietów akcji czy własności takich przedsiębiorstw. Teraz taka praktyka została na Krymie ukrócona. Własnością państwa będą posługiwać się tylko

państwowe przedsiębiorstwa, które będą zasilać budżet półwyspu” – wyjaśniał premier Krymu Siergiej Aksjonow.

Proces nacjonalizacji został przeprowadzony również w Sewastopolu, który stanowi odrębną od Republiki Krymu jednostkę administracyjną Federacji Rosyjskiej. M.in. 28 lutego przejęty przez miasto Sewastopol został zakład „Siewmorzawod”, który był własnością Petro Poroszenki. Dokonano tego, jak głosi tekst uchwały, „w celu przywrócenia społecznej sprawiedliwości, zapewnienia bezpieczeństwa, regularnego funkcjonowania przedsiębiorstw mających ważne, strategiczne znaczenie dla miasta Sewastopola, w obronie praw pracowniczych załóg, a także dla efektywnego wykorzystania i rozwoju obiektów miejskiej infrastruktury”.

Efekty procesu nacjonalizacji ocenił znany sewastopolski bloger-komunista Colonel Cassad (Boris Rożin): „Tak jak na Krymie, również u nas nacjonalizacja okazała się częściową, daleko nie wszystko co można było przejąć na własność miasta dostało się w jego władanie. Na przykład nieruchomości ukraińskich oligarchów zostały w ich rękach. Także tych, którzy aktywnie wspomagali operację pacyfikacyjną w Donbasie. Tym niemniej coś tam spośród znacjonalizowanego ucieszyło. Zwłaszcza to, że udało się odebrać Poroszence „Siewmorzawod”, jeden z najbardziej znanych sewastopolskich zakładów, od razu podnosi nastrój. (...) Ogółem w trakcie nacjonalizacji miasto pozyskało 13 przedsiębiorstw. Początkowy spis był znacznie dłuższy, ale wniesiony został pod obrady Zebrania Prawodawczego faktycznie na kilka godzin przed podjęciem decyzji i po licznych sporach listę przycięto do 13 obiektów. Przesądziło to o połowicznym charakterze nacjonalizacji. Na Zebraniu Prawodawczym niektórzy wszelkimi sposobami blokowali ideę szeroko zakrojonej nacjonalizacji, motywując to obawą przed „zniechęceniem inwestorów”. Biorąc pod uwagę sytuację polityczną wokół Krymu, która utrzyma się przez najbliższe lata, to bardzo dyskusyjny argument. Generalnie po nacjonalizacji w Sewastopolu pozostało wrażenie, że to

oczywiście lepiej niż nic, ale chciałoby się więcej.”

Autorstwo: Jacek C. Kamiński

Źródło: Lewica.pl